

JASEŁKA

„CAŁA ZIEMIA WITA SWEGO ZBAWICIELA”

Wiatr:

Wieczór grudniowy, śnieżyce wielkie,
Wiatr z północnej wieje strony,
Tylko światło księżycy przez chmur pada zasłony.

Dziewczynka:

Zapałki sprzedaję, zapałki roznoszę,
Dajcie sierotce chociaż dwa grosze!

Wiatr:

Dziewczynko droga, czy nie zmarzły twoje rączki?
A twoje nóżki? Tak liche masz ubranie?
A ja jestem wiatr srogi! Szszszsz...

Dziewczynka:

Zapałki sprzedaję, zapałki roznoszę,
Dajcie sierotce chociaż dwa grosze!
Smutny jest mój los, marzną moje nóżki,
Czerwony mam z zimna nos.
Śnieg biały sypie od rana,
A ja w chustę odziana, zmarznięte moje rączki,
Trzymam kosz pleciony, pudełkami zapałek na sprzedaż wypełniony.

Ociec:

Hej dziewczynko mała czemu tu siedzisz sama?
Dzisiaj w wigilijny wieczór nikt sam zostać nie może.
Choć podejź do mnie, nie bój się. Co ty tu robisz sama?

Dziewczynka:

Sprzedaję zapałki, ale dziś nie kupił nikt ani jednego pudełka,
Nikt nie dał ani jednego grosza. Zimno mi, jestem głodna i smutna.

Mama:

Pójdź z nami do naszej chaty, odzienie ci włożymy,
Na twoje bosc nóżki buciki założymy.
Zobacz, widzisz domek w oddali? Na dworze jest mroźno i zimno,
A w domu ogień się pali. Choć z nami!

Siostra:

Bartek pomóż mi posprzątać pokój, sama nie zdążę ze wszystkim
I jeszcze mam ubrać choinkę.

Bartek:

Ale super, grają naprawdę wspaniale.

Siostra:

Bartek czy ty mnie słyszysz?
Rusz się w końcu i pomóż mi!

Bartek:

Kasia, chcesz posłuchać! Pożyczę ci kasetę!

Kasia:

Są święta, wolałabym, abyśmy włączyli kolędy.
Pomożesz mi czy nie?!

Bartek:

Na mnie nie licz! Nie mam czasu!
Obiecałem koledze, że wpadnę przed Wigilią!

Kasia:

Trudno! Poradzę sobie sama! Ale mi się brat trafił! (sprząta)

Mama:

Dzieci, co robicie! Zobaczcie, przyprowadziłam dziewczynkę!

Kasia:

Taka brudna, obdarta..... zimna.

Mama:

Damy jej herbatę, ubranie i buty (robi herbatę, daje buty i ubranie)

Ojciec:

Dobrze by już było porozmawiać sobie,
Jak choinkę chcemy w tym roku ozdobić.
Święta już nadchodzą, blisko Dziecię Boże,
Czy już mamy żłóbek, by Je w nim położyć?

Dziewczynka:

A po co choinka?

Ojciec:

Choinka przypomina nam drzewo z raju, drzewo życia a na nim owoc dzisiaj zastąpiony szklanymi bombkami, wijące się jak wąż - kusiciel łańcuchy, a na czubku gwiazda, która świeci.

Mama:

Najważniejszym momentem Wieczery Wigilijnej jest dzielenie się opłatkiem, to symbol wzajemnej miłości, przebaczenia i jedności. Stół nakryty białym obrusem, a pod nim siano, które przypomina biedną świętą Rodzinę, że mały Jezus został położony w żłobie.

Kasia:

Dlaczego przy stole jest puste miejsce?

Mama:

W wieczór wigilijny możemy przyjąć niespodziewanego gościa, nikt nie powinien czuć się samotny.

Kasia:

Wiem mamusiu, to miejsce dla naszej dziewczynki.
A pod choinką będą prezenty?

Bartek:

Mam nadzieję że dostanę dziś komputer.
Jak myślisz, zmieści się pod choinkę?
Może jeszcze zdjęcie z autografem dostanę?

Kasia:

Jasne, że się zmieści, ale to ja dostanę! Ty się będziesz musiał zadowolić zdjęciem tego..... piłkarza.

Mama:

Słyszę, że znowu się kłóćcie! Święta są po to, aby nauczyć się wybaczenia, a ja od rana słyszę same wrzaski.

Bartek:

Bo to ja miałem dostać komputer, a ona mówi, że będzie dla niej.

Kasia:

To nie prawda! On kłamie!

Mama:

Myślicie tylko o prezentach, jak wam nie wstyd, dzieci.

Ojciec:

Dzisiejszy wieczór jest wyjątkowy. Spędzimy go razem przy wigilijnym stole i będziemy wspominać narodzenie Jezusa.

Mama:

W taki dzień należy się kochać, a nie kłócić! A komputer będzie wspólny, albo nikt go nie dostanie. A teraz przygotujcie choinkę i bombki i wspólnie ją ubierzemy.

/kolęda – Jakaś światłość nad Betlejem się rozchodzi/

Anioł I:

O ciescie się ludzie całej ziemi Jezus przyjdzie do was z darami swoimi.

Anioł II:

Jego Matka święta wszystkim wam pokaże
Zbawiciela naszego Pana.
Słowo Boże co było od wieków,
Z nieba zstępuje dla ciebie człowieku.

Anioł III:

Czy wy ludzie wiecie, że Bóg obiecany rodzi się na świecie?
Wstawajcie, by pokłon i cześć oddać Panu.
Hej wietrze – posłańcze, zbliż do mnie swe loty.

Wiatr:

Jestem, jestem na usługi, jak szeroki świat i długi.

Anioł I:

Polecisz po ziemi i zbudzisz z uśpiania,
Przeróżne spotkane po drodze stworzenia.

Wiatr:

Aniele, jak się to stanie? Przecież zima mrozem związała ziemię powrozem!

Anioł I:

Choć w noc mroźną lecz radosną, jak na wiosnę niech wyrosną.
Więc leć wietrze, niech rośnie, niech kwitnie każdy kwiat i krzew.
Niech do żłóbka w stajence, przyjdą pokłonić się Paniencie.

Wiatr:

Grzybku, grzybku jesteś tu?

Muchomor:

Jestem, jestem.

Wiatr:

Z zimowego zbudź się snu, cudownego nabierz tchu.

Muchomor:

Nie budź mnie wietrzyku, swawolny psotniku. Na mnie jeszcze czas.
Zima trzyma me korzonki, bo dalekie dni, mrozem szumi las.

Wiatr:

Choć daleki wiosny czas, ja mam rozkaz zbudzić was – więc rośnij.

Muchomor:

Rosnę, rosnę jak na wiosnę.

Borowik:

Ja wyciągam nogę, lecz wyżej nie mogę, no, już wstaję.

Pszczółka:

Wstaję już wstaję, lecz bardzo się dziwie, czemu mnie wietrze budzisz?

Stokrotka:

Rosnąć kazali, choć wiosna w dali, choć nam szarpie zawierucha nasze
sukienki.

Wiatr:

Wstawać, wstawać dosyć spanie, w drogę czas!

Wróbel:

Cóż to za śpiewy, co to za hałasy, słyszę ja mały ptaszek,
wydaje mi się, że ktoś tutaj płacze.

Wróbel II:

Ach polny kwiatku nie martw się wcale,
rośnij wytrwale dla naszego Pana.
Jakie szczęście zwiedzać sobie cały świat,
Cieszę się, jestem wesoły i rad,
że jestem zdrowy, cały gotowy.
Pójść mogę dalej, choćby na koniec świata,

spotkać mego brata, niech się ze mną raduje.

Mak:

Powiedz wietrzyku czemu nam rosnąć i kwitnąć kazano, chociaż dopiero grudzień na świecie? Po co nas w drogę wysłano?

Anioł II:

Nie bójcie się! Nic wam nie zaszkodzi, nawet noc grudniowa. Dziś na ziemi Jezus się rodzi, On was od zguby zachowa. Wstawać, rosnąć i szukać po świecie, aż Boże Dziecię znajdziecie

Muchomor:

Jestem na usługi i braciszek mój drugi.

Żabka:

Co więc mamy zrobić? Czy udać się w drogę?
Nad tym trzeba się spokojnie zastanowić.

Stokrotka:

Więc myślmy, myślmy, bo mnie już od zimna sukienki kostnieją.
Nim słońce wzejdzie na zawsze zmarnieją.

Borowik:

Musimy wyruszyć, by dotrzeć do celu!

Mak:

Ależ przyjacielu! Mamy się tułać przez noc całą?

Pszczółka:

By Jezusa widzieć, tę ofiarę małą ponieść musimy. Choćby iść bez końca.
Ja pójdę dalej, do słońca, do słońca.

Borowik:

Kto nas pobudził i iść nam każe, czuwa nad nami, dalszą drogę wskaże.
Chodźmy więc naprzód, niech się co chce dzieje.

Żabka:

Choć droga daleka niechże nikt nie zwleka. Do Jezusa niech bieży.
W Betlejem miasteczku, w żłobie na sianeczku, tam Stwórca nasz już leży.

Stokrotka:

Więc spieszmy, roztoczmy wonie, schylmy się w niskim pokłonie przed
Bożym majestatem.

/kolęda: Z narodzenia Pana – 1 zwrotka/

Pasterz :

Kawał pastwiska uszliśmy, owce piękną paszę miały, tylko zmęczenie nas ogarnia, trzeba by trochę odpocząć.

Pasterz :

Trawy dość tutaj, do Betlejem niedaleko, możemy już rozpalić ognisko.
Już owieczki kładą się strudzone.

Pasterz:

Piękna noc nadchodzi. Dawno już takiej nie było, choć zimno wszędzie ogarnia, niebo pełne gwiazd, aż żal się do snu pokładać. Tak bym w niebo patrzył i patrzył, bo ono podnóżkiem Pana. Z tego nieba kiedyś zstępowali Aniołowie ku ojcu naszemu Jakubowi.

Pasterz:

Pan sam się w obłokach pokazał, by rozmawiać a Abrahamem i Mojżeszem
Ale ku nam nie pochylił się łaskawie, z nami nie porozmawia, a słuchałbym Go, słuchał dnie i noce. Sen by mnie nie zmorzył, a serce by się radowało.

Pasterz:

Gdzie Mu się do nas prostaczków zniżyć! Może do wielkich uczonych w Piśmie i w mowach, ale nie do nas!

Pasterz:

Kroki jakieś słycać! Ktoś idzie?

Pasterz:

Czy to jeden idzie? Moc pielgrzymek idzie di Betlejem. Cezar nakazał spis ludności, więc każdy tam iść musi skąd pochodzi.

Pasterz:

Od rana gwar co niemiara! Muły, wielbłądy wokoło, a ludzie pukają do domów i gospody o nocleg i żywność pytają. Ani miejsca tam nie staje.

Pasterz:

Słyszycie? Zbliża się ktoś! Nie wróg chyba?

Pasterz:

A może zwierz dziki?! Nie rozpaliliśmy jeszcze ogniska!

Pasterz:

Mężczyzna i niewiasta, to pielgrzymi.

Józef:

Witamy was!

Pasterze:

I my witamy was. Dokąd zdążacie?

Józef:

Do Betlejem na spis ludności, noclegu szukamy.

Pasterz:

Noclegu? To chyba nie tu na pastwisku? Betlejem za wami. Wrócić się musicie i zapukać do gospody.

Maria:

Pukaliśmy już. Nie ma miejsca dla nas..... Józefie jestem zmęczona.....

Pasterz:

Boście biedni, jako i my pastuszkowie. Złota i bogactwa na was nie widać. Dla bogatych to by i pałac się znalazł. Ale biednych nie chcą przyjąć, bo ich nie stać na zapłatę!

Pasterz:

Próbowaliście pytać o nocleg po domach?

Józef:

Tak, ale ludzi wszędzie wiele.

Pasterz:

I co teraz uczynicie?

Maria:

Będziemy czynić tak jak Bóg chce.

Pasterz:

Gdyby dom mój był bliżej, to bym was ugościł, chleba, miodu postawił, byście głodu nie zaznali. Ale to kawał drogi.

Józef:

Czy są tu jeszcze jakie domy za pastwiskiem?

Pasterz:

Tu tylko stajenka opodal, gdzie owce się kryją. Nic więcej.

Maria:

Niech wam Bóg zapłaci za dobre słowa. Pójdźmy tam Józefie, spoczniemy zanim dzień nadejdzie.

Józef:

W stajence? Na sianie?

Maria:

Tak Józefie. Piękniejszą mi będzie ta stajenka nad złotem zdobne pałace. Żegnajcie!

Pasterz:

Niech Pan będzie z wami i strzeże dróg waszych!

Pasterz:

Późno już! Rozpalmy ognisko i spoczniemy.

Pasterz:

Bracia! Wstawajcie! Pali się!

Pasterz:

Betlejem goreje! Ogień do nas idzie. Pastwisko się gdzieś w dali palić zaczyna.

Pasterz:

Łuna nad nami! Owce poginą! Uciekać nam trzeba!

Pasterz:

Stójcie! To nie w dole! Taaaam! Tam się pali!

Pasterz:

Prawda. To nie miasto, nie pastwisko. To niebo całe czerwone! Dziwy! Łuna na niebie ! I wiecie? Gdym czuwał zdawało mi się, że słyszę śpiew jakiś, niby anielskie granie. O! Słyszycie?

/kolęda: Anioł pasterzom mówił/

Anioł:

Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu! Dziś w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel! To będzie znakiem dla was: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie.

Pasterz:

Zbawiciel się narodził!

Pasterz:

W Betlejem, w ubogiej stajence!

Pasterz:

I sam ubogi. Zanieśmy Mu dary, co kto może, by z głodu nie cierpiał
Niedostatku pomiędzy swoimi!

Pasterz:

Ja Mu zaniosę jabłek koszyczek

Pasterz:

Ja wezmę chleba, cośmy zabrali na wieczerzę.

Pasterz:

To ja plaster miodu, by Dziecię słodczy zakosztowało. Do Betlejem!

/kolęda: O gwiazdo Betlejemska – 1 zwrotka/

Anioł:

Witaj Jezu na tej ziemi, położony w żłobie,
witają Cię aniołowie, kłaniają się Tobie.

Anioł:

W żłóbku leżysz Jezu mały, w szopce masz mieszkanie,
ale chciałeś przyjść na ziemię, kochasz ludzi Panie.

Anioł:

Zaśpiewajmy Jemu na chwałę, stańmy przed Nim wkoło,
ja Mu nóżki ucałuję, od wszystkich aniołów.

/pastorałka: Przylecieli aniołkowie – 1 zwrotka/

Muchomor:

To stajnia, a nie pałac, tu się gwiazda zatrzymała.

Mak:

Ja się boję wejść do środka.

Borowik:

Nie bój się, Zbawiciela w żłóbku spotkasz.

Pszczółka:

Czemuś w stajni narodzony, w żłobie siankiem otulony.
Czemuś tak biedny Panie?

Żabka:

Przyszliśmy razem, by w tej ubogiej stajence, cześć oddać Panu i świętej
Panience.

Stokrotka:

Cóż Mu w darze damy, kiedy nic nie mamy?

Borowik:

Dajmy Mu zieloną choinkę, niech rozweseli się trochę.

Muchomor:

Wytnijmy z papieru kokoszkę, niech zabawi się troszkę.

Pszczółka:

Dajmy Mu złoty orzeszek, niechaj się nim ucieszy.

Mak:

Przyjmij od nas Jezu aromatów wonie, pozwól niech Cię wieńcem ustroim
w pokłonie.

Stokrotka:

A Ty Jezusie, a Ty Malusi, śpij grzecznie, nie martw świętej mamusi

Żabka:

A Ty masz mały, a Ty kochany, śpij ładnie, kolędę Ci zaśpiewamy

/kolęda: Lulajże Jezuniu – 2 zwrotki/**Maria:**

Zobaczcie kochani od Boga wybrani, że Dziecię w sen zapada. Już słodko
usnęło i oczka zamknęło.

Józef:

Bóg zapłać wam goście mili, żeście dziś Jezuska tak godnie uczcili.

Muchomor:

Patrzcie! Ktoś tu do nas bieży!

Borowik:

Rozpoznaję w nich pasterzy. Zróbmy im miejsce.

Pasterz I:

Boże wielki dziś zrodzony, co na sianku leżysz,
przyjmij te ubogie dary od swoich pasterzy.

Pasterz II:

Tak się cieszę Dzieciąteczko, że zostaniesz z nami, że przyniosłem Ci
w podarku koszyk z jabłuszkami.

Pasterz III:

A ode mnie masz Maleńki słodki plaster miodu, byś już nigdy więcej w życiu
nie zaznał głodu.

Pasterz I:

A ja chlebek Ci przyniosłem świeżo upieczony, żebyś głodnym nie był Jezu
dzisiaj narodzony.

Pasterz II:

Cicho! Na bok! Z drogi usuńcie się braciszkuwie!
Patrzcie co za dziwy, oto królowie.
Jadą pewnie, by także Panu pokłon oddać.
Ale nas biednych najpierw to szczęście spotkało!
Na boku stojcie, by się komu co złego nie stało!

Król I:

Witaj Jezu malutki co leżysz w żłobie,
w dowód mej miłości, złoto daję Tobie.

Król II:

Witaj Zbawco oczekiwany, upragniony i wyglądany.
Mirrę Ci daję w podzięce, za Twe wspaniałe serce.

Król III:

Witaj Dzieciątko Boże, kłaniam się Tobie w pokorze,
dziękuję za Twoje przyjście, Panie i kadzidło w podarku Ci daję.

Maria:

Dziękujemy wam mili Królowie i wam skromni pastuszkowie za podarki
wasze śliczne. A za miłość waszą szczerą z jaką każdy z was tu klękał
Dziecię Boże was nagrodzi i do swojej chwały weźmie i będzie wam
błogosławił wszędzie.

Mama:

Chodźmy zobaczyć szopkę, za chwilę zacznie się Pasterka.

Ojciec:

Pasterka jest zawsze uroczysta. Lubię gdy ludzie śpiewają kolędy i są
sobie bliscy.

Bartek:

Ale ja nie najlepiej zachowałem się dzisiaj.
Nie przeprosiłem mojej siostry.
Wykręciłem jej rękę i podstawiłem jej nogę i wywaliła się w pokoju.

Kasia:

Ja ciebie też nie przeprosiłam, a rano nasypałam ci soli do mleka, jak
zacząłeś się wykrzywiać to cię okłamałam, że mama musiała się pomylić.

Ojciec:

Więc na co jeszcze czekacie? Przeproście się natychmiast
/podają sobie rękę/

Mama:

Teraz możemy już iść.

/kolęda: Pójdźmy wszyscy do stajenki/

Witamy Cię Jezu kochany

Dziewczynka:

Dzieciąteczko w żłobie, kłaniam się dzisiaj Tobie,
Bądź nam pozdrowiony Jezu narodzony.
Przy żłóbeczku klękam i bardzo dziękuję
Za przyjęcie mnie do tej rodziny,
Bo bardzo dobrze się czuję.

Anioł:

Pokłońmy się i my Jezusowi,
Złóżmy szacunek Maryi i Józefowi.
Przecież aniołowie, pasterze i królowie
Przykład nam dali, prawdziwą wiarę w Jezusa nam ukazali.

Niech więc Bogu chwała będzie
Tu i teraz i zawsze i wszędzie.
Za to, że Syna swego Jezusa
Dał nam na ziemi, by niebo otworzyć każdemu.
Czy wiecie dlaczego do was przychodzimy?
Czy wiecie dlaczego o tym mówimy?

Radosną wieścią się z wami dzielimy!
Myśmy tam buli w Betlejem tej nocy
I widzieliśmy wszystko na własne oczy.
Warto było przeżyć takie wydarzenie,
Bo serca nasze mocno się zmieniły!

Chcemy, by Jezus, co leżał w ubogim żłobie
Narodził się również we mnie i w tobie.
Chcemy byście szczerze wierzyli
I z tego zdarzenia zawsze się cieszyli.
Teraz Jezusa do waszych serc zaproście
On w nowym roku obdarzy was miłością.

A gdy Jezus w sercach waszych naprawdę zagości,
będzie to dla nas powód do wielkiej radości.
Przyjmijcie dzisiaj to Światło z Betlejem
i zacznijcie każdy od siebie!
A teraz Bogu oddajmy chwałę,
śpiewajmy z radością każdej naszej pani:

*W dzień Bożego Narodzenia
Zawsze składa się życzenia
I my nasze też składamy
Wszystkim, których tu kochamy, tu kochamy.*

*Łaski Bożej, sił do pracy
Niechaj wszystkim Bóg dać raczy
Niech pomoże Bóg Wcielony
Zebrać wszędzie wielkie plony, wielkie plony.*